

Sezon narciarski 2020, czyli policja na stokach

4 grudnia 2020

W połowie grudnia ruszają stoki narciarskie. W tym roku będzie jednak zupełnie inaczej niż w latach poprzednich, ze względu na pandemię covid-19. Dystans i ograniczenia na wyciągach spowodują gigantyczne kolejki.

Stacje narciarskie będą mogły obsłużyć dużo mniej osób ze względu na obostrzenia covidowe. Na wyciągach krzesełkowych nie będą mogły jechać razem więcej niż dwie osoby, i to tylko w przypadku, że osoby mieszkają razem. Kto i jak to będzie weryfikował? Nie wiadomo.

W górę będą więc jechały krzesła z jednym narciarzem lub maksymalnie dwoma, a nie czterema, jak to się odbywało wcześniej. Spowoduje to ogromne kolejki na stokach, ale właściciele są przekonani, że poradzą sobie z tym.

Planowane są też separatory, oddzielające narciarzy od siebie. Na stokach będzie obowiązywał nakaz zakrywania ust i nosa.

Pojawi się też więcej policji. Funkcjonariusze na nartach będą dbać o przestrzeganie dystansu, ponieważ rząd nałożył ograniczenie w strefach narciarskich, między innymi 1 osoba na 100 m² w strefie czerwonej, jak podaje PAP.

„Brałem udział w rozmowach w ministerstwie, i jestem zadowolony z kompromisu jaki udało się wypracować. Sezon będzie szalony, ale jestem przekonany, że damy radę. Obecność policji na stokach to też nic szczególnego. W tym roku patroli będzie więcej, to zrozumiałe, ale przecież zawsze policja jest i pilnuje porządku. Patrząc mimo wszystko z optymizmem na ten sezon” – mówi w rozmowie z portalem „Strajk” Andrzej Zając, kierownik Ski-Suche, członek zarządu Tatry Ski-Suche.

Autorstwo: Rut Kurkiewicz-Grocholska

Na podstawie: PAP.pl

Źródło: Strajk.eu